

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwocie miesięcznej 1,30 zł z odroczeniem przez pocztę 23 gr. W wypadkach nieopłacenia, przy wstrzymaniu przedpłaty, właściciel ma prawo być postawionym w stan niewypłacalności, lecz w tym celu musi być uprzedzony. Za każde ogłoszenie redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na płaszczyźnie str. 30 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Porań 204.252.

Sroda Grzegorza z Naz.
Czwartek Izidora rolnika
Piątek Mamerta b w.

Dziś wschód słońca o godz. 4.17 zach. 7.37
Jutro „ księżycy „ 4.15 „ 7.38
Dziś „ „ — „ 6.45

Nr. 55

Wąbrzeźno, czwartek 10 maja 1928 r.

Rok VIII

Szlakiem krwawego odwetu Niemiec.

Przed manewrami „rozbrojonych“ Niemiec w pobliżu granic Polski.

Jak donoszą gazety, w Prusach Wschodnich i na wschodnich wybrzeżach Niemiec odbyć się mają w tym roku, a mianowicie w dniach od 17 do 22 września wielkie manewry Reichswehry, w których udział weźmie pierwsza dywizja wschodniopruska, oraz flota wojenna niemiecka.

Charakter tych manewrów, ujawniony już w latach poprzednich, spodziewany sposób ich przeprowadzenia, oraz bieżący rok wielkich przygotowań do wiecznego pokoju, — wszystko to nadaje tym manewrom niezwykłą i charakterystyczną cechę.

Jak wiadomo wszelkie dotychczasowe rokowania na temat rozbrojenia Niemiec nie dały pożądanego wyniku. Przed dwoma blisko laty Niemcy wchodząc do Ligi Narodów, tem samem wymknęły się już zupełnie na punkcie swoich zbrojeń z pod kontroli państw sprzymierzonych, które dzisiaj zmuszone są patrzeć bezsilnie na różne podejrzone poczynania militarne Niemiec.

Że zapowiedziane na wrzesień manewry przeprowadzane będą jak zawsze zresztą z myślą przyszłego napadu na Polskę, — nie ulega wątpliwości. Rosja, będąca dziś w dobrych stosunkach z Niemcami nie będzie napadać na Niemcy, tembardziej zaś Polska, gdzie nikt nie żywi tendencji militarnej, ani imperjalistycznych. Również żadne z państw bałtyckich nie wchodzi tu w rachubę. A zatem manewry niemieckie w Prusach Wschodnich nie mogą mieć charakteru obronnego.

Manewry te „rozbrojonych“ Niemiec muszą mieć zatem charakter zaczepny i mniej lub więcej wyraźnie ofensywny. Dla żadnego oficera w żadnym sztabie aliantów nie może być w tym względzie żadnej wątpliwości, tembardziej, że jeżeli wojska niemieckie urządzają manewry w pobliżu granicy polskiej, to pragną one tylko nauczyć się, jak te granice w razie potrzeby sforsować i przekroczyć.

Z poprzednich doświadczeń wynika, że w każdorazowych manewrach, oprócz wojsk regularnych udział biorą zwykle również organizacje cywilne o charakterze wojskowym.

To jest właśnie okoliczność, która zupełnie nie pozwala zorientować się w ilości ludzi, biorących udział w manewrach i która dla tych manewrów jest właśnie jednym z najcharakterystyczniejszych znamion. Te organizacje cywilne — to właśnie wielka zakonspirowana armia niemiecka.

Roi się od nich w całych Niemczech, a najwięcej w Prusach Wschodnich, gdzie napewno niema ani jednego mężczyzny, zdolnego do noszenia broni, któryby nie należał do jednej z tych organizacji. Dla nikogo, kto zna Niemcy powojenne i stosunki tamtejsze, nie może być tajemnicą, że zagadnienie rozbrojenia Niemiec sprowadza się do zniesienia tych właśnie organizacji. Gdy przestaną one istnieć, Niemcy będą może częściowo rozbrojeni. Jak długo te organizacje jednak istnieją, Niemcy są w każdej chwili gotowe do krwawego odwetu.

Trzeba wiedzieć, że w tych organizacjach skupiają się wszystkie żywioły, które nie pogodziły się z powojenną rzeczywistością i które nie obudziły się jeszcze z zaklętego snu o panowaniu bagnetu i pikethauby pruskiej nad światem. W tych również organizacjach krzewi się najsilniej idea odwetu przeciw Francji i Polsce, oraz konieczność odebrania siłą utraconych prowincji na wschodzie Nie-

miec. Organizacje te posiadają tajne składy broni i materiałów wojennych, które Niemcy bez przerwy fabrykują i w organizacjach tych panuje w końcu karność, dyscyplina i konstruktywny porządek, podobnie jak we właściwej armii niemieckiej.

Dlatego też każdorazowe manewry niemieckie w Prusach Wschodnich stanowić muszą

dla Polski groźne „memento“. W połączeniu z ofensywą dyplomatyczną w kierunku rewizji naszych granic zachodnich, akcja militarna Niemiec w pobliżu granicy polskiej nabiera podwójnego znaczenia.

L. Lydko.

200.000 chłopów maszeruje na Bukareszt w przededniu przewrotu w Rumunji.

Krwawe starcia z wojskiem. — Zamknięte granice i przerwane komunikacje. Zagadkowa rela ks. Karola.

Z licznych nieustannie nadchodzących wiadomości wynika z całą pewnością, że historyczna miejscowość Alba Julia stała się widownią olbrzymiej demonstracji politycznej, która przeobraziła się natychmiast w czyn. 200 000 chłopów maszeruje w tej chwili już na Bukareszt w jawnym zamiarze usunięcia w razie potrzeby siłą dotychczasowego ustroju rządowego i utworzenia nowego rządu „Narodowej Partji Chłopskiej“ z Juljuszem Maniu na czele. Zgromadzenie mas chłopskich w Alba Julia miało przebieg o wysoko dramatycznym napięciu. Większość uczestników w tym chłopskim kongresie stawiała się z żonami i dziećmi. Ich jaskrawe stroje przedstawiały malowniczy obraz. Przybyli z wszystkich stron, z Mołdawji, Bessarabji, Bukowiny i starej Rumunji. O szóstej godz. rano zebrały się tłumy reprezentujące 2600 gmin na obszernym rynku. Wszędzie widniały olbrzymie plakaty żądające ustąpienia rządu. O 8 rano odbyły się uroczyste nabożeństwa w wszystkich kościołach w asystencji księży przybyłych razem z chłopami przy akompaniamencie 160 orkiestr.

Wśród ogólnego uniesienia i podniosłego nastroju złożyły tłumy uroczystą przysięgę wzywając Boga na świadka, że nie zaniechają żadnych ofiar po wszystkich miastach i wsiach kraju i nie zaniebają niczego, aby obecny nielegalny rząd zmusić do ustąpienia. „Narodowe Zebranie Rumuńskiego Ludu“ uważa obecny system za hańbę narodu, wyraża rządowi swoje niezauwanie i żąda od Rady Regencyjnej, aby mianowała nowy rząd Narodowej Partji Chłopskiej z Maniu jako prezydentem. Stawia to żądanie w poczuciu swoich monarchicznych przekonań, aby temu zapobiec, by lud w swoim usprawiedliwionem oburzeniu nie identyfikował korony z niegodnymi czynami wolnomysłnego rządu. Narodowa Partja Chłopska ma tem więcej powodów do powyższej obawy, że ta forma ustroju państwowego tylko tam może się utrzymać, gdzie masy ludowe są przekonane, że odpowiada ona najwięcej i najlepiej ich interesom. Odezwa kończy się słowami: Niech Bóg pokarze tych wszystkich, którzy szkodzą Rumunji, Przysięgamy, że stworzymy nową wolną Rumunję, dobrą i oporną matką dla wszystkich synów ojczyzny.

Następnie wyruszyły tłumy w drogę ku Bukaresztowi. Odległość z Alba Julia do stolicy wynosi osterysta kilometrów. Ich przybycia nie można dlatego przedź oczekiwać jak 13. V.

Co Maniu sądzi.

Już poprzednio wyjechał do Bukaresztu Maniu, aby tam Radzie Regencyjnej przedstawić po-

stulaty powzięte przez kongres chłopów. — Przed wyjazdem oświadczył Maniu dziennikarzom przekonanie, że obecny rząd musi ustąpić marszowi chłopów do stolicy, był on osobiście przeciwny, musiał jednak ustąpić wobec powszechnego oburzenia ludu. Ten lud żąda teraz czynów i nie dlatego wędrował setki kilometrów pieszko, aby się zadowolił obietnicami.

Marsz rumuńskich chłopów

na stolicę odbywa się w zupełnym porządku i w wojskowym ordynku z chorągiewkami oraz muzyką na czele. W żywność są oni obficie zaopatrzeni jak wogóle cała akcja odznacza się znakomitą organizacją.

Czy krwawe starcie i zderzenia

z wojskiem, policją i żandarmerją istotnie się wydarzyły, jak o tem głoszą rozmaite wersje, niepodobno z chaosu nadchodzących a nieraz wręcz sprzecznych wiadomości wymiarkować, tem więcej, że wszelka

telegraficzna i telefoniczna łączność

pomiędzy Rumunją a światem uległa na razie przerwie. Najciekawszem jest pytanie, czy i jaką

rolę odegrał ks. Karol

w całym tym ruchu. Ostatni telegram z Bukaresztu z 7 maja donosi, że ks. Karol wydał manifest do narodu, w którym oświadcza gotowość przyjęcia korony z rąk ludu i wychowania swojego syna na godnego następcę i reprezentanta dynastji. Manifest kończy się apelem do Rumunów do skupienia się w około niego pod następującym hasłem: wolność wyborów i prasy, usunięcie politycznych wpływów z wojska i sądownictwa, wolność wyznania religijnego, stabilizacja waluty, likwidacja wszystkich powojennych problemów, zniesienie wszystkich monopolii i wydanie poparcie chłopów.

Z innych stron głoszą, że Maniu, będący nadzwyczaj zręcznym politykiem, posłuży się ks. Karolem jako pionkiem na swojej szachownicy.

Ostatnie wiadomości z Bukaresztu z nocy 7 maja głoszą, że obecne położenie w Rumunji nie jest dostatecznie wyjaśnione. Tyle tylko może uchodzić za pewnik, że Rumunja zamknęła granice i unieważniła wszystkie przepustki. Częściowo wydalono także zagranicznych dziennikarzy i handlowców.

Dwa traktaty niemiecko-amerykańskie.

Berlin, 6. V. Z Waszyngtonu donoszą, iż w sobotę podpisano tam przez podsekretarza stanu Kelloga imieniem rządu amerykańskiego i przez ambasadora niemieckiego von Pritwitza imieniem rządu niemieckiego dwa traktaty i to traktat orbitaży i traktaty konsyljacyjny. Teksty traktatów mają być natychmiast ogłoszone po ratyfikowaniu ich przez Senat.

Pociąg osobowy runął w przepaść.

Dziesięciu zabitych i 15 rannych.

Wiedeń, 5. 5. Na linii kolejowej Temesvar — Zenta wykoleiły się trzy wagony pociągu osobowego i spadły z wysokiego nasypu w przepaść. Stwierdzono 10 zabitych i 15 rannych.

Stan zdrowia premiera Piłsudskiego.

Warszawa. Do niedzielnych konferencji, prowadzonych w Generalnym Inspektoracie Armji i na Zamku koła polityczne przywiązują duże znaczenie. Trzeba przypomnieć, że Prezydent Rzplitej wyjechał w sobotę do Spały na niedzielę i stamtąd miał wrócić dopiero we wtorek. Tymczasem przerwał wypoczynek niedzielny i przybył w niedzielę do Warszawy, skąd po obu konferencjach wyjechał samochodem do Spały. Prasa rządowa donosi, że premier Piłsudski ma się lepiej. „Głos Prawdy“ pisze, że marsz Piłsudski już wstał z łóżka i odbywa narady w Generalnym Inspektoracie Armji.

Warszawa. Według wiadomości, krążących w kołach politycznych zdrowie premiera Piłsudskiego poprawiło się znacznie. Lekarze jednak zalecają mu odpoczynek i pewne odciążenie w pracy. Wobec tego jest prawdopodobne, że funkcje ministra spraw wojskowych obejmie zastępczo gen. Sosnowski, a do Prezydium Rady Ministrów byłby przydzielony szef wydziału politycznego w min. spraw wewnętrznych, dr. Swistalski, który zostałby mianowany podsekretarzem stanu; nie jest też wykluczona, zmiana na stanowisku ministra oświaty i sprawiedliwości.

Targi Poznańskie w rzedzie najświetniejszych imprez w Europie. Zamknięcie Targów. — Wielkie obroty i zamówienia. — 150.000 osób zwiedziło Targi.

Poznań. W niedzielę 7 bm. zamknięte zostały VIII Międzynarodowe Targi Poznańskie. Nie można jeszcze w danej chwili podać dokładnego bilansu tej wielkiej gospodarczej imprezy polskiej. Stwierdzić już jednak można, że ostatnie Targi Poznańskie należą do najświetniejszych przedsięwzięć w Europie, co zgodnie podnieśli reprezentanci świata gospodarczego zagranicy. Mimo przysłowionego już u nas braku gotówki obroty na targach były bardzo silne, zwłaszcza w przemyśle maszynowym, samochodowym, tekstylnym wytworów chemicznych spożywczych i t. d. Jak utrzymują wtajemniczeni obroty przekroczyły z górą 10.000.000 złotych. Nasze fabryki otrzymały poważne zamówienia z kraju i zagranicy.

Niezwykle pocieszającym objawem jest duże zainteresowanie, jakie wzbudził nasz młody przemysł automobilowy, który reprezentował „Stettysz”. Osiągnął on rekordową liczbę zamówień na auta ze wszystkich innych marek samochodowych na targach. Jest to sukces niebywały, z którego winniśmy być dumni.

Jeżeli chodzi o frekwencję zwiedzających, to VIII Międzynarodowe Targi Poznańskie były pod tym względem rekordowymi. Mimo wysokich cen biletów liczba zwiedzających przekroczyła 150.000.

W roku przyszłym Targi nie odbędą się z powodu Powszechnej Wystawy Krajowej.

Bojówkarze bytomscy przed sądem.

Bytom. Biuro Wolffa donosi z Bytomia, iż rozpoczął się tu przed sądem przysięgłych oczekiwany z niezwykłym napięciem proces 24 członków t. zw. kompanji tradycyjnej Landesschutzu górnośląskiego, którzy brali udział w napadzie na towarzystwo szkolne na przedmieściu bytomskim Rosbarku. Zeznania świadków stwierdziły, że na zebraniu doszło rzeczywiście do bójki, żadnemu jednak z oskarżonych nie można było dowieść, aby brał w niej udział. Jeden tylko oskarżony przyznał się, że brał udział w napadzie, tłumacząc się że został zaatakowany.

Bytom. W toczącym się przed tutejszym sądem karnym procesie przeciwko 24 członkom Landesschutzu, oskarżonym o napad na urzędnicę przez ludność polską w Rosbarku wieczornicę zapadł wyrok, skazujący głównego oskarżonego kierownika bandy Hampfa na 8 miesięcy więzienia, 5 dalszych oskarżonych zaś na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim tym 6 oskarżonym

sąd przyznał ulgę w postaci zawieszenia dalszego wykonania wyroku po odsiedzeniu przez nich połowy kary. Z pośród dalszych oskarżonych 17 skazano na 3 miesiące więzienia z zamianą na grzywnę 50 marek, a 1 oskarżonego uniewinniono.

Proces bytomski może spowodować dalszy terror przeciw Polakom. Skazani triumfują.

Warszawa. Po ogłoszeniu wyroku sądu bytomskiego w procesie przeciw sprawcom napadu na zebranie polskie odczytał prokurator list generalnego konsula polskiego w Bytomiu Szczepańskiego w którym ten prosi o zabezpieczenie świadków od napaści. Skazani po wyjściu z gmachu sądowego uformowali się w pochód i maszerowali przez ulicę śpiewając: „Deutschland Deutschland über alles“ i „Siegriech wollen wir Polen schlagen“. Policja zachowała się obojętnie. Łagodny wyrok wywołał oburzenie w sferach polskich.

Brat zamordował siostrę.

Tuż przy Budzynie w pow. chodzieskim położona jest mała i spokojna miejscowość „Łuczjanowo“, w której rozegrał się krwawy dramat. Pomiędzy 28-letnim synem, a 20-letnią córką gospodarza p. Kręciocha powstał spór prawdopodobnie na podstawie wypożyczenia roweru. Młody Kręcioch popadł prawdopodobnie w szal, gdyż wziął swą odświętną odzież i porąbał takową toporem. Przyszedł do kuchni, gdzie się znajdowała jego siostra, śledząc ją nieustannie. Gdy ona po umyciu się przyłożyła ręcznik do twarzy, aby się otrzeć, przyłożył jej brat rewolwer do

głowy i wypalił. Rozległ się huk, a krwią zalana siostra runęła martwa na ziemię. Kula rewolwerowa przeszła jej czaszkę na wylot. Po dokonanym czynie wybiegł morderca i wszedł na rower, pedząc w stronę do pobliskiego lasu państwowego „Drażki“. Natychmiast powiadomiono o wypadku Posterunek Policji Państwowej w Budzynie, który udał się w pogoń za mordercą. W odległości około 500 metrów znaleziono w zagajeniu rower, jednakowoż mordercę nie odnaleziono. Czy takowy popełnił samobójstwo, czy też dał drapakę, wykaże dalsze śledztwo, o którym

Pamięci Napoleona.

W rocznicę śmierci genialnego cesarza Francuzów.

Dnia 5 maja 1821 r. na dalekiej wyspie św. Heleny zamknął na zawsze oczy Napoleon.

I dzisiaj jeszcze zarówno jak przed wiekiem świat cały czci i długo jeszcze czcić będzie pamięć Napoleona. Widzi w nim bowiem nie tyle „Boga wojny“, o którym śpiewa nasz wieszcz, ile jednego z tych wybranych, którzy idą przed ludzkością i drogi jej torują, chociażby przez krew, ból i śmierć.

Między pierwszymi w hołdzie ku wygnańcowi z wyspy św. Heleny, idą Polacy. Jest to i potrzebą serca i potrzebą obowiązku.

Polska, politycznie przekreślona, na odgłos napoleońskich bębnow, budzących ludzkość do wolności, równości i braterstwa powstała i przez najlepszych swych synów utworzyła pod włoskim niebem legjony, utworzyła nieśmiertelną pieśń o Teju, co nie zginęła i nigdy zginąć nie może.

Ten dreszcz nieśmiertelny, który Polskę poprzez tysiączne ofiary doprowadził do Księstwa Warszawskiego, do wolnej — choć tylko na lat kilka — Warszawy, wolnego Krakowa i Poznania, był nietylko żywym protestem przeciw gwałtowi, popełnionemu przez świat wobec Polski, ale był

żywym świadectwem, że naród polski nie spocznie tak długo, aż Polska nie stanie się znowu wolna, zjednoczona i niepodległa.

Oto tajemnica naszej czci, naszego hołdu ku Napoleonowi i jego wielkim czasom. W bohaterstwie dziadów i pradziadów naszych zaklęty został ten magiczny pęd ku wolności, który szedł następnie poprzez naród nasz w latach 1831 i 1863, jak również i w r. 1914, kiedy wielka wybuchła wojna, a młodzież nasza chwyciła za karabiny — i doprowadziła w rezultacie do zmartwychwstania Polski. Kto wie, czyby Polska powstała, gdyby w narodzie nie było tego świętego ognia, gdyby ponad mędrców o wielkim rozumie a zimnym sercu, nie palił się w duszy narodu znicz święty, który nie dał zagasnąć tęsknotom narodowym i utrzymywał je żywymi, choć sybirskie kazańce, pruskie kazamaty i austriackie trucizny moralne uśmiercić je chciały.

Historja mówi nam wprawdzie, że było wiele błędów w stosunku Polski do Napoleona i Napoleona do Polski. Zdajemy sobie z nich sprawę i wiemy, że może największym błędem Napoleona było, że nie umiał, nie mógł, czy też nie chciał załatwić sprawy polskiej jasno i wyraźnie. Błąd ten odpokutował ostatecznie na wyspie św. Heleny.

Jednakowoż corocznie w rocznicę śmierci Napoleona patrzymy na niego nie okiem krytyka historycznego, ale okiem narodu, który w śmier-

podamy na naszych łamach. Ubikacja, gdzie się rozegrał powyższy dramat jest wraz z trupem opieczętowana aż do przybycia Komisji sądowej.

Potworne zamordowanie własnego dziecka

Z Wiednia donoszą o straszliwej zbrodni, jakiej dopuścili się wyrodni rodzice na własnej pięcioletniej córeczce. Mianowicie w obwodzie XVIII przy Lacknerstr. 85 pełnił obowiązki dozorca domu znany alkoholik i awanturnik Jan Halaksa. Żona jego Antonina wniosła w małżeństwo nieslubną córeczkę, która, urodzona już po ślubie Halaksów, nosiła nazwisko nieludzkiego ojczyma. Nieludzki w całym tego słowa znaczeniu był sposób wychowywania małej Matyldy, wobec której i rodzona matka zachowywała się nie lepiej, jak przybrany ojciec.

Dziecko z początku chowało się u babki, lecz rodzice, chcąc zaoszczędzić sobie sumkę, łożoną na wychowywanie dziewczynki, wzięli ją do siebie. Od tej chwili zaczyna się ciężkie życie małej. Wyrodni rodzice nie tylko głodzili dziecko i okrywali łachmanami, lecz katowali w nieludzki sposób. Sąsiedzi bali się brutalności Halaksy i dlatego nie mogli występować z jawnymi skargami, lecz zasypywali policję i rozmaite instytucje opieki nad dzieckiem anonimami, szczegółowo ilustrując bestjalstwo Halaksów.

Nocy krytycznej Halaksa wrócił pijany i jak świadczą zeznania sąsiadów, którzy przez ściany słyszeli krzyk i jęki katowanego dziecka, a co potwierdziła obdukcja zwłok, zrzucił z łóżka małą 5-letnią Matyldę i z całej siły uderzył nią o stół, łamiąc jej kręgosłup, następnie kopnął nogą w ciężkim bucie, czem spowodował złamanie miednicy. Biedna dziewczynka po chwili uciszyła się na zawsze. — Również na główce dziecka widoczne były cięte rany, pochodzące z dnia poprzedniego, widocznie spowodowane rzucanie ciężkich przedmiotów w główkę Matyldy.

Wyrodnym rodziców aresztowano przy towarzyszeniu okrzyków oburzenia obrzyrnego tłumu, który chciał Halaksów zynchować. — Policja z trudem zapobiegła samosądowi zgromadzonych.

Konferencja.

Warszawa, 6. V. Dziś o 12,30 w gmachu Generalnego Inspektoratu w mieszkaniu Marszałka Piłsudskiego, odbyła się konferencja, w której wzięli udział p. Prezydent, p. Marszałek Piłsudski oraz wicypremjer Bartel. Konferencja trwała do godz. 14.

— Warszawa, 6. V. Dziś o godz. 14,15 p. wicepremier Bartel udał się na Zamek, gdzie odbył konferencję z p. Prezydentem. Konferencja trwała do godz. 15,30.

Śmiertelny wypadek podczas koncertu w Filharmonji warszawskiej.

Warszawa. 6. V. W czasie koncertu Filharmonji zmarł nagle na aneryzm serca ceniony artysta w Polsce jak i zagranicą sp. Juliusz Wartheim podczas dyrygowania orkiestry. Nagły zgon wywołał na zgromadzonych silne wrażenie.

Ziemia drży.

Ateny. W Koryncie odczuło 4 lekkie wstrząśnienia ziemi.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski“

ci wielkiego cesarza Francuzów i ofiarników, którzy szli za nim, widział i widzi odradzające się życie.

Hołd ku Napoleonowi jest też i potrzebą obowiązku, który w pierwszym rzedzie wskazuje nam na to, że w wywalczaniu niepodległości dzisiejszej Polski przelewała się krew francuska, krew wnuków bohaterów napoleońskich. I naród nasz nie zapomni nigdy tej wspólnoty serc, opieczętowanej najserdeczniejszą krwią własną.

Jako nie czerwona idzie przez dwa ostatnie wieki braterstwo dusz, braterstwo ofiarności i braterstwo krwi polsko-francuskiej. Powstałe w chwilach napięć ducha z czasów Napoleona, objawiały się one w chwilach przełomowych obu wielkich narodów, w chwilach, gdy narody te sięgały do swych moralnych wartości.

W obecnej dobie, w dziewiątym roku po ukończeniu wielkiej wojny pobity ale nie złamany przeciwnik, opierający się uchwałom Traktatu Wersalskiego wzrasta coraz więcej na siłach, poczynając zagrażać powoli bezpieczeństwu Polski i Francji. To też serca żywiej bić winny i we Francji i w Polsce, a pamięć Wielkiego Wodza z większą niż dawniej siłą przemawiać winna do wyobraźni. Trzeba, aby świat wiedział, że tradycje napoleońskie w nas nie zamarły, że w każdej chwili potrafimy obronić godnie nasze granice, naszą kulturę i ideały narodowe.

I to się dzieje w krainie dobrobytu!

Jedno z polskich pism w Ameryce pisze:

„Kraina miodem i mlekiem płynąca... Ameryka. Kraina dobrobytu, do której wzdycha tysiące serc z tamtej strony oceanu, tysiące ludzi wyciąga ręce po pomoc, po dolary, o które tu tak łatwo...”

Ale w krainie tej zdarzają się wypadki, a oto ostatni z takich wypadków miał miejsce w Chicago.

Młoda, bo zaledwie 23-letnia, matka trojga dzieci zabrana została do szpitala, by powić tam czwarte na nędzę i cierpienia. Zabraną została do szpitala, bo w domu nie mogła mieć żadnej opieki, nie mogła przecież marzyć o lekarzu, lub pielęgniarce, gdy nie było pieniędzy na kawałek chleba dla trojga głodnych dzieci.

Podczas jej nieobecności ojciec rodziny, od pewnego czasu bez pracy wydał ostatnie centy na żywność i pewnego zimnego poranku stanął bezradny wobec strasznego zagadnienia — głodu. Na łóżku obok niego spało troje dzieci. Za chwilę wstaną one i wychudłe rączki wyciągną po kawałek chleba, po filiżankę kawy, a tu w domu pustki...

Wybiegł na ulicę... Właśnie w tej chwili mleczarz postawił na werandzie jednego z domów dwie flaszki mleka — mleka, którego jego dzieci dawno już nie widziały. Nie namyślał się długo, wszedł na werandę i zabrał postawione mleko. Gdy się obejrzał, zobaczył w pobliżu policjanta. Ratował się ucieczką. Policjant puścił się w pogoń, a gdy widział, że nie dogoni i że nawoływania nie powstrzymały uciekającego, dobył rewolwer i strzelił. Kula przeszła pierś nieszczęśliwego ojca. Jeden piekielny ból, a potem śmierć i pokój wieczny...

Ale pozostała po nim chora żona i czworo małych dzieci bez żadnej opieki. Do nędzy ich przyłączył się teraz straszny żal po stracie męża i ojca. Na razie zajęły się nieszczęśliwymi organizacje dobroczynne.

I takie rzeczy dzieją się w Ameryce, w tej krainie dobrobytu w krainie Wszechmocnego Dolara!...

W sprawie cen superfosfatu.

Odnosnie do rozesłanego ostatnio przez Ministerstwo Rolnictwa komunikatu, w sprawie pobierania przez przemysł superfosfatowy nadmiernych cen na superfosfat, jesteśmy zmuszeni wyjaśnić, iż dane cyfrowe, na których opierało się Ministerstwo Rolnictwa i organizacje rolnicze przy obliczaniu zysków, które jakoby przy sprzedaży superfosfatu osiągamy, są zupełnie niezgodne z rzeczywistością.

Jest pożałowania godnym, iż fabryczne kalkulacje kosztów przerobu i obliczanie zysków przeprowadza się — bez dania nawet możliwości zainteresowanemu przemysłowi udzielenia wyjaśnień w tym względzie i bez jego współdziałania.

Ten system — stosowany przez Ministerstwo Rolnictwa w ostatnich czasach już po raz drugi — jest z tego względu pożałowania godnym, iż dezorjentuje niepotrzebnie opinię publiczną, wprowadza niepokój i dezorganizację handlu i podrywa zaufanie rolnictwa do naszego przemysłu. Ministerstwo Rolnictwa zaś, po zapoznaniu się następnie z faktycznym stanem rzeczy, jest zmuszonym przyznać, iż dane cyfrowe, na których się początkowo opierało, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Na podstawie bowiem przedstawionych przez nas w dniu dzisiejszym w Ministerstwie Rolnictwa kalkulacji — udowodniliśmy, iż fabryki przy sprzedaży superfosfatu ograniczają się jedynie skromnymi zyskami.

Równocześnie jednak zażądaliśmy od Rządu natychmiastowego skontrolowania przedstawionych przez nas kalkulacji przez komisję, złożoną z kompetentnych w tym względzie urzędników państwowych i nie wątpimy, iż to w najbliższym czasie nastąpi.

Dla uspokojenia opinii publicznej musimy dodać, iż za wyjątkiem byłego zaboru pruskiego, rolnicy przed wojną płacili za superfosfat równowartość 75 kg. żyta, podczas gdy obecnie płacą jedynie równowartość około 30 kg. żyta.

Związek „Przemysł Superfosfatowy“.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 9 maja

— Sprostowanie.

W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy, że firma A. Ruchniewicz z Grudziądza kupiła cegielnię od Dr. Sand'ta. Jak się obecnie dowiadujemy sprawa kupna jeszcze nie przysłała do skutku, lecz toczą się pertraktacje w sprawie nabycia cegielni z powyższą firmą.

— **Komunikat Oddziału kontroli skarbowej.** W myśl rozporządzenia Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu z dn. 23 kwietnia 1928 r. No. 5786/28 IV w każdym zakładzie uprawnionym do detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych oprócz wódek gatunkowych, w oknie wystawo-

wem, o ile takie wystawy istnieją i są utrzymywane, winno się znajdować bezwzględnie po dwie, a minimalnie po jednej butelce z każdego gatunku i wielkości naczyń wyrobów monopolowych. Powyższe podaje się do wiadomości posiadaczom koncesji na sprzedaż trunków z wyjaśnieniem, że z tytułu posiadanych koncesji są obowiązani stosować się do zarządzeń Władz Skarbowych i współdziałać w rozwoju handlu wyrobami monopolowymi.

Kierownik Oddziału kontroli skarbowej.

— **Cyganie.** Bawiący z okazji jarmarku w mieście naszym cyganie, odjechali serdecznie żegnani wczoraj w kierunku Kowalewa, odprowadzani przez gromadę dzieci i stróżów bezpieczeństwa publicznego.

— **Nielub.** Dnia 8 bm. zapalił się skrawek lasu. Ludzie mieszkający w pobliżu miejsca powstałego pożaru ugasił pożar w zarodku. Straty niewielkie.

— **Kowalewo.** (Eksportacja zwłok sp. ks. radcy Ziętarskiego). W sobotę zmarł sp. ks. Teodor Ziętarski, radca duchowny i proboszcz parafii kowalewskiej. Sp. ks. Ziętarski urodził się w roku 1858, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1887, instytucje w roku 1915.

Eksportacja zwłok sp. ks. Z. odbyła się wczoraj we wtorek o godz. 6 wieczorem. O tej godzinie wyruszył orszak pogrzebowy, prowadzony przez bratanka zmarłego ks. Ziętarskiego z Bierzgowia w asyście administratora ks. Sobisza i ks. Mówińskiego. W orszaku brali udział liczni księża oraz wszystkie miejscowe towarzystwa. — O godzinie 7,30, wiecz. zamiast majowego nabożeństwa odprawiono różaniec za duszę zmarłego.

Pogrzeb odbył się dziś w środę.

— **Tuchola.** (Plaga samobójstw). 40-letnia żona zamieszkałego w Bysławiu, pow. tucholskiego, rolnika Pawnuka, zrozpaczona z powodu nabycia przez męża wielce zadłużonego majątku w celach samobójczych rzuciła się do miejscowego jeziora i znalazła śmierć w toni.

Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się w Nowym Tomyslu, gdzie właściciel fabryki cementu, Stefan Kasprzak, z nieznanego przyczyni powiesił się, osierocając żonę i czworo dzieci.

— **Tuchola.** (Mord, przypadek, czy samobójstwo?) Przed kilku dniami znikł w Bysławiu w tajemniczy sposób 15-letni chłopiec, niejaki Pilarski. Po kilku dniach znaleziono pływającą po tamtejszym jeziorze czapkę chłopca. Zachodzi podejrzenie, że Pilarski został zamordowanym, a zwłoki jego wrzucono do jeziora. Policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

— **Starogard.** (Przejechany na śmierć). Onegdy przejechał w Starogardzie samochód na śmierć 3-letniego chłopca, bawiącego się na ulicy bez opieki.

— **Czarnków.** (Katastrofa automobilowa). Na szosie Łabasz-Bącz, pow. Czarnków, samochód własność Romana Ziętaka z Czarnkowa, prowadzony przez Maksymiljana Wójcika, wypadł na drzewo, ulegając zupełnemu rozbiciu. Jeden z pasażerów Kazimierz Grochowski poniósł śmierć, dwaj inni zaś Michał Wilecki i Franciszek Ratajczak ulegli ciężkim okaleczeniom. Kierowca i jeszcze jeden pasażer siedzący obok niego cudem uniknęli śmierci, odnosząc lekkie obrażenia.

— **Ostrołęka.** (Podpalila, aby uzyskać premję asekuracyjną). 2 bm. Marjanna Trzeciak, zamieszkała w Ostrołęce, gminy Przytułek, usiłowała spalić swoją stodołę, aby otrzymać premję asekuracyjną. Pożar jednak w zarodku ugaszono. Badana przez policję, Trzeciakowa do winy się przyznała, podając, iż podpalenia chciała dokonać z powodu choroby swego męża, który od kilku tygodni leży chory, ona zaś jest bez środków do życia. Trzeciakową aresztowano. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

— **Nakło.** (Krwawa bójka podczas zabawy.) W czasie zabawy w Pochlinie wybuchła krwawa bójka pomiędzy gośćmi przybyłymi samochodem na zabawę, ponieważ żaden z nich nie chciał wyrównać rachunku za samochód. Sprawą tą zajęła się policja.

— **Środa.** (Straszliwe skutki nadużycia alkoholu). Na szosie ze Środy do Niemyśla znaleziono w sobotę wieczór zwłoki mężczyzny w kałuży krwi. Śledztwo ustaliło co następuje: Od rana rozwolili robotnicy Stanisław Klusiak i Franciszek Nowaczy ze Środy piwo z browaru po restauracjach w okolicznych wsiach. W każdej z tych częstowani byli wódką, ponadto po drodze wypili również butelkę wódki. Kompletnie pijani wracali w szalonym tempie do Środy, wskutek czego pospadali z wozów tak nieszczęśliwie, iż Klusiak poniósł śmierć na miejscu, a Nowaczy obrażenia wewnętrzne i rany na twarzy.

— **Małkowo.** (Wyrostek pchnął śmiertelnie nożem swego przeciwnika.) Na drodze z Małkowa do Liśniewa powstała sprzeczka pomiędzy wyrostkami, która zamieniła się w zażartą bójkę. Jeden z nich, niej. Stępakowski, pchnął nożem w bok Marjana Kreftena, tak, że przewieziony do szpitala zmarł wkrótce.

Od stóp do głów



do głów

jeden wielki splot nerwów! Chroniąc je, chronimy zarazem zdrowie. Każdy krok wstrząsa całym ustrojem nerwowym. Następuje przedwczesne zużycie ciała, ogólne podrażnienie, a w dalszej konsekwencji osłabienie odporności na trudy życia codziennego.

Noście obcaszki gumowe BERSONA!

Zapewniają one dobrodziejstwo elastycznego chodu, bez którego nie będziecie się już mogli obyć.



— **Poznań.** (Manja samobójstw.) W ostatnich czasach manja samobójstw w Poznaniu przybrała na rozmiarach. Wczoraj zanotowano dwa wypadki. W mieszkaniu własnym przy ul. Ogrodowej 15 powiesił się student medycyny, Alojzy Lewandowski. — Gazem świetlnym otruli się 24-letni Motel Mazurkiewicz, zamieszkały przy ul. Rybaki 26. Powodu samobójstwa w obu wypadkach nie stwierdzono.

— **Poznań.** (Śmiertelne zaccadzenie.) Wskutek ulatniania się gazu świetlnego uległa zaccadzeniu Marja Kielbasiewicz, zamieszkała przy ul. Mielżyńskiego 2. Przewieziona do szpitala zmarła.

— **Lwów.** (Dwa wypadki przejścia na judeizm.) Głośną przed kilku laty była sprawa przejścia kupca Mutalla na judeizm. Minęło od owego przejścia lat kilka, a znowu zanotować musimy we Lwowie dwa wypadki przejścia na judeizm. W pierwszym wypadku porzuciła wiarę przodków pewna służąca, by móc wyjść za mąż za żyda. Drugi wypadek wzbudzał we Lwowie w ostatnich dniach wielkie wrazenie. Oto przeszedł na judeizm J. R., porucznik wojsk polskich. Dokonał tego odstępstwa, by móc poślubić Chaję Steinberg, doktora medycyny. Przed kilku dniami poddał się aktowi obrzezania, a ostatniej niedzieli odbyły się zaręczyny w obecności rabina. Por. R. wystąpił z wojska.

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno.** Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się lekcja śpiewu „Lutni“ w sali p. Klimka. O liczny udział członków prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność członkowie Stow. Katolickiej Młodzieży Męskiej! W czwartek, dnia 10-go maja odbędzie się na placu luksusowym ćwiczenia przysposobienia wojskowego o godz. 8 wieczorem. O liczny udział prosi Zarząd „Gotów“.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Sokoli! Zebranie miesięczne Towarzystwa Gimn. Sokół odbędzie się w czwartek dnia 10 maja br. o godz. 8-mej wieczorem na małej sali ce drh. Szymańskiego (Hotel pod białym Orłem). O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd!

Targowica poznańska.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen z dnia 8. 5. 1928 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi:

Jałówki i krowy

- b) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej do lat 7 160—164
- c) starsze wytucz. krowy mniej dobre młode krowy i jałówki 144—148
- d) miernie odżyw. jałówki i krowy 130—138
- e) licho odżywiane krowy i jałówki 100—104

Cielęta

- a) najprzedniejsze cielęta tuczne 150—158
- b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki 140—144
- c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki 126—13a
- d) liche ssaki 100—112

Świnie

- b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 190—192
- c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 184—186
- d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 176—180
- e) mięsiste świnie ponad 80 kg. 164—170
- f) maciory i późne kasty 150—180

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Hurtownia Bławatów **K. JAROCIŃSKI, POZNAŃ** otwiera wkrótce

swój oddział w Toruniu, Stary Rynek 29

Bławaty oraz towary krótkie.

Przetarg przymusowy.

Celem przymusowego ściągnięcia zaległych należności podatkowych rozpisuje się niżej sprzedając egzekucyjnie zajętych ruchomości u niżej podanych płatników.

Nazwisko i imię płatnika	Adres płatnika	Wyszczególnienie zajętych przedmiotów	Data i czas licytacji
Zadański Franciszek	Ryńsk	1 biurko	18. V. 28 o g. 10 prz. p.
Bartnik Jakób	Ostrowo	świnia około 2 ctr.	12. V. 28 o g. 12 "
Zieliński Jan	Mlewo	1 wóz roboczy	18. V. 28 o g. 11.30 "
Grzywacz Anna	Elgiszewo	1 szafa sklepowa, 15 but. wódki	15. V. 28 o g. 11 "
Szczepanowska Marja	"	2 kanapy, 1 lustro	15. V. 28 o g. 11 "
Zydroń Wincenty	Podz. Golub.	1 wialnik	22. V. 28 o g. 10 "
Sekuła Antoni	Ostrowite	1 skrzynia cykorji	16. V. 28 o g. 11.30 "
Kruczkowski Jan	Rychnowo	2 świnię około 2 ctr.	18. V. 28 o g. 10.30 "
Aszyk Władysław	Bielsk	2 kanapy, 1 zegar, 4 stoły	16. V. 28 o g. 10 "
Kempiński Franciszek	Piwnice	1 szafa do garder. maszyna do szycia	19. V. 28 o g. 9.30 "
Czechowska Janina	Pluźnica	7 ubrań męskich	12. V. 28 o g. 10 "
Górke Fryderyk	"	około 200 ctr. węgla	12. V. 28 o g. 10 "
Dąbrowska Marja	"	1 fortepian	12. V. 28 o g. 10 "
Lewin Abraham	Golub	6 kartonów piór strusiów.	22. V. 28 o g. 10 "
Ślawiński Roman	"	bufet do wyszynku	22. V. 28 o g. 10 prz. p.
Templiński Szmul	"	40 mtr. materiału na płaszcze zimowe	22. V. 28 o g. 10 "
Wentowski Fr.	Kowalewo	1 koń i wóz rzeźnicki	23. V. 28 o g. 10 "
Rozwadowski St.	"	10 par trzewików męskich	23. V. 28 o g. 10 "
Górski Andrzej	"	1 krowa	23. V. 28 o g. 10 "
Załęski Rudolf	"	maszyna do szycia, 1 umywalka	23. V. 28 o g. 10 "
Barylski Bronisław	Wąbrzeźno	20 butelek wódek	11. V. 28 o g. 10 "
Murawski Ludwik	"	10 ctr. rudy żelaznej	11. V. 28 o g. 10 "
Stroiński Marjan	"	1 młockarka	11. V. 28 o g. 10 "
Złotowski Bernard	"	1 zegar	11. V. 28 o g. 10 "

Wąbrzeźno, dnia 9 maja 1928 r.

Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych.

Licytacja

W sobotę, dnia 12 maja 28. odbędzie się przed południem o godzinie 10-tej licytacja na całkowite urządzenie olejarni składające się z następujących części

1. maszyna parowa lokomobila systemu Wolfa, Magdeburg o sile 14 P.S. wart. 20000 zł
 2. 2 pary walców " 10.000 "
 3. młynek " 2.000 "
 4. 2 podgrzewacze " 2.500 "
 5. mieszadło " 1.000 "
 6. kompl. prasa systemu Krupa " 30.000 "
 7. " Chrzanowskiego 10.000 "
 8. transm. waga i 3 zbiorniki wart. 8.000 "
- najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką.

Zbiórka licytantów w Zakładach Przemysłowych koło Głównego Dworca, Kowalewo-Pom.

MAGISTRAT

Moim Szanownym Klijentom do łaskawej wiadomości, iż na ulicy Rynkowej w domu p. Betlejowskiego

otworzyłem miejsce zakupu jaj i masła

Największy dom eksportowy na Pomorzu

E. Goetz, Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 12 maja 1928 r. o godzinie 10-ej przed poł. sprzedawac będę najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką u p. **Piotra Witkowskiego w Małych Radowiskach**

maneż

Głowczewski, Komornik sądowy w Wąbrzeźnie

Ogłaszajcie się w „Głosie Wąbrzeskim“.

Okazja do wygrania!

Stow. Urzędników W. R. Dyrekcji Lasów Państw. w Toruniu urzędu

Wielką loterię fantową

na cele budowy domu mieszkalnego dla urzęd. państw.

Wygrać można cenne przedmioty o wartości kilku tys. zł mianowicie fortepian „Sommerfelda“, pokój sypialny, motocykl, Dryling (Nowotnego z automatycz. wizjerem), maszynę do szycia „Singera“, radioaparat 4 lampkowy z głośnikiem, dubeltówkę, rower, aparat fotogr. „Zeisa“, serwis porcelanowy 12 osobowy oraz dalszych 990 cennych nagród w przedmiotach wartość.

Cena losu wynosi tylko 1 złoty.

Każdą ilość losów można nabyć w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego“, wzgl. u członka Komitetu p. Szczepanowskiego w Toruniu, ul. Pod Krzywą Wieżą nr. 14.

Ciągnięcie odbędzie się 18 lipca 1928 r.

KINO - TEATR

W czwartek 10 i piątek 11 maja 1928 r. o godz. 8.30 wiecz.

Monumentalny film polskiej wytwórni „Starfilm“ — Warszawa

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

według słynnej powieści ANDRZEJA STRUGA

Opracowanie scenariusza: Realizacja: S. Ordyński i S. Romin R. Ordyński

W rolach głównych: Marja Malicka — Marja Goszczyńska Jerzy Marr

Tysiące tłumów rewolucyjnych, chłopów, wielkie wielotysięczne zastępy wojsk polskich i rosyjskich. — Akcja rozgrywa się w Krakowie, Warszawie, w głębi Rosji i na Krymie, na froncie wojennym pomiędzy 1916—1920 r.

»»Przedstawienie dla dzieci««
w czwartek i piątek o godz. 4-tej

Piegi

złote plamy opaleniznę usuwa

pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha

AXELA krem od piegów 1/2 słoika 2,50 zł 1/4 słoika 4,50 zł do tego mydło AXELA 1 kaw. 1,25 zł, 3 kaw. 3,50 zł.

Do nabycia w następujących drogeriach i aptekach:

L. Donat Nast. Wąbrzeźno Rynek 2
K. Głowacki „ „
W. Kornaszewski „ „
Dr. J. Piotrowski Apteka p. Drłem
H. Sell ul. Kolejowa

Kuźnia

z narzędziami natychmiast do wydzierżawienia

Bartoszyński, Ryńsk

Mam korzystnie do oddania

pianino gdzie wskaże ekspedycja Głosu Wąbrzeskiego

SYPIALNIA dębowo malowana sprzedam tanio

LUBIENSKI Mate Radowiska pow. Wąbrzeźno

Dwa pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem lub bez do wynajęcia

Zgł. Mickiewicza 4 II p.

Pomocnica i uczenia od zaraz potrzebna

Dąbrowska mistrz. damsko-krawiec. ul. Wolności 11

Józef Gessing

emerytowany naczelnik Urzędu Skarbowego

WĄBRZEŹNO

ul. Jadwigi 3. II. p. udziela porad i sporządza odwołania w sprawach podatkowych stemplowych i spadkowych

Trzeźwy i zdolny

mistrz rzeźnicki

specjalnie do robienia kiełbas może się zaraz zgłosić

Rzeźnictwo Busch Kolejowa 3

Dwumorgowe gospodarstwo z wolnym mieszkaniem jest natychmiast do wydzierżawienia lub na sprzedaż

Zgłosz. ul. Wolności 61

Cieladnik kołodziejski na stałe zatrudnienie potrzebny

Riewe, Książki

Kalendarze terminowe dla pp. Sołtysów już są do nabycia w adm. Gł. Wąbrz. Bełejewska, Rynekowa 1

Marja Konopnicka

URBANOWA

Ktoby to pomyślał, że nazwisko, które potem tak szeroko zasłynąć miało w dziedzinie poezji, usłyszę po raz pierwszy w kuchni, z ust starej, sześć razy na tydzień pijanej kucharki.

A przecież tak było i to z okazji¹⁾ stłuczonego garnka. Wogóle garnki tłukły się u nas, jakby na komendę. Z rana bowiem Urbanowej „czegoś się ręce trzęsły“, w południe „wszystko jej z rąk leciało“, wieczorem zaś „cała nie mogła“²⁾. Jeśli zaś przypadkiem „mogła“, to zwykle wtedy „musiała duchem“³⁾ skoczyć „przeciwno“⁴⁾, poczem w kuchni bywało prawdziwe pobojowisko.

Zresztą, jeśli mówię, że garnki się tłukły, to dlatego tylko, że mnie Urbanowa nie słyszy. Nie słyszy ona już od dawna, od bardzo dawna, nikogo... W obecności jej bowiem nie odważyłabym się była nigdy powiedzieć, że się garnek stłukł. Na to były specjalne określenia, których liczba mnożyła się codziennie, w miarę wzrastającej potrzeby. Garnek mógł się „oberznąć“, „okroić“, „pęknąć“, „wyszczerbić“, „utrącić“, „wyslizgnąć“, lub zgoła „klapnąć“. Przy takim bogactwie wyrażen, malujących każdy pojedynczy przypadek, już nie wiem, co by za garnek był, żeby się koniecznie upierał przy tem, jako został „stłuczony.“

A ponieważ żaden stłuczony nie był, przeto Urbanowa nigdy ich nie wyrzucała, ale takich inwalidów rzędom ustawionych, miała w kuchni całe police⁵⁾ i utrzymywała cały ten lazaret w największym porządku.

¹⁾ Okazja (z łac.) — chwila stosowna, traf sprzyjający, nadarżająca się zręczność, sposobność; tu — w znaczeniu: powód, przyczyna; ²⁾ nie móc, cały nie mogę (gw. lud.) niedomagać, być chorym; ³⁾ duchem (gw. lud.) — co tchu, prędko, szybko, albo koniecznie. Tu — w ostatniem znaczeniu; ⁴⁾ do szynku; ⁵⁾ polica, policzka (gw. lud.) — półka w kuchni.

Każdy niedobitek miał netylko swoje miejsce, ale także i swoją historję.

Kiedy trzeba było obiad gotować, Urbanowa zdejmowała pierwszy z nich, wzdychając i kiwając głową.

— Jeszczebyś ty pożył, nieboraku, żeby nie fajerka...¹⁾ Garnek był, jak rzepa.. Taki dzwon²⁾ miał, że te ha!

Stawiała go i zdejmowała inny.

— Garncowy garnek... żebyś tak zdrowa była! Jaka to polewa!...³⁾ On jeszcze dziś więcej wart niż drugi cały...

Stawiała go i wzdychała mocniej jeszcze, poczem sięgała po trzeci.

— Na kanonickim rynku go kupiłam... Dziś sześć tygodni... Nie, tżę!... Dziś pięć tygodni i trzy dni... Złoty i groszy sześć dałam za niego. Żebyś tak jutra doczekała jak sprawiedliwie mówię... Żeby się nie był utracił, toby do roku wytrzymał... Garnek jak szkło...⁴⁾

Z kolei brała czwarty. Ten zawsze ją zastanawiał najmocniej. Opukiwała go, przegiądała pod światło i kręciła głową.

— I niech tu kto mądry będzie, którędy on ciecze?... A ciecze, choroba!...

I tak szło dalej i dalej, póki ten, w którym już naprawdę rosół wstawiać miała, z trzęsących się rąk jej nie rymnął na ziemię.

Wtedy nastawał sądny dzień w kuchni.

— Masz, babo redutę!⁵⁾ — wołała Urbanowa, uderzając w suche pomarszczone ręce. — Znowu skorupa! A bodajżeś załśnił!...⁶⁾ Nienastarczone rzeczy z temi skorupami... No i rób, co chcesz! Taki nowy garnek... A bodajżeś zmarniał!... Półsiódma [czeskiego⁷⁾] dałam... Tygodnia niema... A żeby to choroba z takim gospodarstwem!... Ale to tak, kiedy żelaznych garnków w domu niema, tylko same skorupy.

¹⁾ Fajerka (z niem.) — piecyk przenośny; tu oznacza otwór z krążkiem w kuchni t. zw. angielskiej; ²⁾ dzwon — tu wznaczeniu: dźwięk; ³⁾ masa szklista, którą pokrywa się naczynia dla upiększenia, nadania im nieprzemakalności lub zabezpieczenia od wpływu powietrza; ⁴⁾ Szkło (forma mało używana) — szkło; ⁵⁾ reduta — bal maskowy, maskarada. Przenośnie: „Masz, babo, redutę“ — masz tobie ball masz ci los! otóż masz! ⁶⁾ łsąć a łsnąć — wvraz mało używany oznacza — ślepnąć. Tu — załśnił zam. załśnił (forma gwarowa) — ośleplł; ⁷⁾ czeski (wvraz gwarowy), staropolski; czech (od nazwy kraju Czechy) — moneta wartości 6 groszy a. 12 centymów; inaczej — dydek.